

Papuaskie drogi

Wpisany przez Ks. Jan Rykała SAC
niedziela, 06 marca 2005 19:00



Przejezdność dróg papuaskich w dużej mierze uzależniona jest od pogody. Gdy jest sucho, to, chociaż pełne dziur, są zwykle przejezdne, lecz kiedy droga jest mokra po deszczu, wtedy często samochód wpada czy raczej jest wciągany przez błotnistą maź w dziurę lub koleinę. To niczym jazda po lodzie.

Kiedy wyjeżdżam do wiosek w mojej parafii, szczególnie tych najdalszych, modłę się o dobrą pogodę, bym mógł przejechać.



Pewnego razu po kilku dniach ulewnych deszczy, zbliżał się dzień moich odwiedzin w wioskach na równinach w pobliżu rzeki Sepik. Moich modlitw o pogodę Pan Bóg wysłuchał i w dzień poprzedzający wyjazd była piękna, słoneczna pogoda. Zapakowałem samochód wszystkim, co było potrzebne na dwudniowy patrol misyjny i wyruszyłem. Dojechałem do podjazdu do rzeki, przez którą trzeba przejechać - rzeka znajduje się ok. 20 m niżej ...

... niż droga. Kiedy zobaczyłem podjazd byłem przerażony - koleiny zrobiły się bardzo głębokie i szerokie. Woda, płynąca nimi podczas niedawnych, obfitych opadów deszczu, zabrała wiele gruntu. Kilkakrotne próby przejechania nie powiodły się. Nie pomogło podkładanie desek i belek, które wożę w samochodzie "na wszelki wypadek". W końcu z żalem musiałem zrezygnować i zawrócić. Pomyślałem: "No tak, gdybym miał motor przejechałby. Można by przepchnąć go przez koleiny i pojechać dalej."

Tego dnia ludzie oczekujący misjonarza nie doczekali się jego przybycia.

Ks. Jan Rykała SAC